

# Rodzice o dzieciach z problemami poszczepiennymi

1 października 2014

Nie wierz kłamliwym statystykom badaczy sponsorowanych przez koncerny. Tacy pseudonaukowcy, czerpiący dane od zaślepionych lekarzy bezkrytycznie wierzących w same zalety szczepień, nigdy nie widzą jakiegokolwiek związku między chorobą a szczepieniem. Wszystko dlatego, że są błędnie nauczeni, że szczepionki szkodzić nie mogą z definicji (a jeśli już, to „raz na milion”). Wierz relacjom rodziców, bo nikt bardziej od nich nie kocha ich własnych dzieci!

Uwaga! Zanim zgodzisz się na szczepienie dziecka przeczytaj chociaż ulotki szczepionek i Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie niepożądanych odczynów poszczepiennych.

## **ŚWIADECTWA RODZICÓW, KTÓRYCH DZIECI DOŚWIADCZYŁY PROBLEMÓW ZDROWOTNYCH PO SZCZEPIENIACH**

**K.S.:** Dziecko szczepione 6 w 1, trzy dawki, mniej więcej 2-3 tygodnie po każdym szczepieniu zapalenie oskrzeli (po trzeciej dawce trwało 3 tygodnie i przerodziło się w zapalenie płuc), w gratisie AZS. Teraz dziecko ma 26 miesięcy i od 1,5 roku ani razu nie był chory (oczywiście już nie szczepimy). W sumie to, że nie można było go wybudzić SIŁĄ na karmienie, zasypiał podczas ssania w szpitalu to też mogło być efektem szczepień szpitalnych.

**M.B:** Córka zaszczepiona preparatami Euvax B, DTP oraz Act – Hib. W ciągu 6 godzin od szczepienia wystąpiło drżenie lewej nogi trwające około doby, temperatura powyżej 38,5 stopni, córka była ospała, nie mogłam jej dobudzić na karmienia.

**M.M.:** Po urodzeniu czasowy zanik słuchu w jednym uchu, później po skojarzonych dwóch dawkach, WZW B i rota wzmożone napięcie mięśniowe, chwilami sztywność, nerwowość, miał chwilę np.

bujania się i dziwnego zachowania lecz po ośmiomiesięcznej przerwie w szczepieniu minęło, potem MMR i nerwowość! Już nie idziemy więcej. Już nie wspominam o słabszym rozwoju np. mowy.

**M.J.N:** Córka 5 lat po DTP i polio niedosłuch w lewym uchu plus zapalenie ucha, plus zapalenie ostre górnych dróg oddechowych, plus po MMR nadpobudliwość. Młodsza 7 miesięcy DTP – ostre zapalenie górnych dróg oddechowych plus chwilowy zastój w rozwoju. Wszystko kilka godzin po szczepieniu.

**E.S.:** Pentaxim 5 w 1, od pierwszej dawki zaburzenia żywienia, odruchy wymiotne, zaburzenia snu (1,5 roku budzenie w nocy nawet do 20 razy), bardzo częste zapalenia płuc, oskrzeli i po 4 dawce odczyn ogromny poszczepienny na nodze, utrata przytomności, temperatura i 3-tygodniowe wymioty. Dziś syn ma 8 lat i astmę (bez alergii), zaburzenia integracji sensorycznej, zaburzenia żywienia, zespół Aspergera (NOP zgłoszony przez pediatrę). Młodszy po Prevenarze w 2011 r. – większość chorób zakaźnych przechodzonych z towarzyszeniem zapalenia płuc lub oskrzeli, osobne zapalenia płuc oporne na leki i zmiany oskrzelowe trwające po 2 miesiące, alergia, na którą wcześniej nic nie wskazywało, apatyczność, bardzo silne bóle reumatyczne, bardzo nadwyrężona wątroba (przekroczone wskaźniki w badaniu krwi), które powodują pęknięcie naczyń i wylewy podskórne.

**K.G.:** Syn w 5 miesiącu życia po błonica, krztusiec, tężec, WZW B i HIB najpierw w 2 dobie zaczęły się wymioty i trwały aż do 5 doby, brak apetytu, w 4 dobie atak prężenia i mocnego płaczu, utrata świadomości, zdiagnozowano krwiaki podtwardówkowe oraz ogniska krwotoczne w płacie czołowym, wylewy na siatkówce ocznej, najpierw chcieli nam wmówić, że dziecko jest potrząsane, a później dopiero się okazało (już po wyjściu ze szpitala) że ma wadę kolagenu typu 6, a także dodatkową żyłę w płacie czołowym. Do ponad roku był lekko opóźniony w rozwoju psychofizycznym, później na szczęście się to unormowało. Teraz ma 5 lat, nieszczepiony i całkowicie zdrowy.

**J.L.:** Syn w 5 miesiącu życia po błonica, krztusiec, tężec, WZW B i HIB nieutulony płacz przez całą noc, zapalenie ucha, oskrzeli.

**A.H.:** Syn w 2 miesiącu życia po błonica, krztusiec, tężec w 4 dobie drgawki po lewej stronie, utrata przytomności, śpiączka 3 doby, krwaki podtwardówkowe, obrzęk mózgu, wodogłowie zewnętrzne, napięcie mięśniowe. Obecnie syn ma 9 lat, jest niepełnosprawny. Nie mówi, nie sygnalizuje potrzeb fizjologicznych.

**K.K.:** Dziecko dwa dni po urodzeniu normalnie jedzące, płaczące, „reagujące”. Na prośbę lekarza prowadzącego zaszczepione w 3 dobie ponieważ czekaliśmy aż nam sprowadzą do apteki „lepszą” szczepionkę. Niemal od razu po szczepieniu urwał się z nim kontakt. Przestał jeść. Tak jakby zapomniał jak to się robi. Cały czas spał. Przestał reagować na jakiegokolwiek bodźce – przebieranie, zmiana pieluszki, hałas. Zaczął tracić na wadze, w końcu wyładował na patologii noworodka gdzie dokarmiano go sondą. Ten cały koszmar trwał 2 tygodnie. Synek urodził się z wagą 3970, ze szpitala wyszliśmy z wagą 3020... 10 punktów po urodzeniu. Pani ordynator zaczęła mnie niczego nieświadomą karmić bajeczkami że dzieci czasem tak mają że zapominają o odruchu ssania. I że widocznie potrzebuje więcej czasu żeby się zaadoptować. Dziwne bo po urodzeniu jakoś było mu dobrze... To było jego pierwsze i ostatnie szczepienie w życiu. Teraz wiem na 100% że to musiał być NOP.

**L.T.P.:** Syn w 2 miesiącu po 6 w 1, wysoka gorączka, dławienie i ulewania, apatia, senność, po kilku dniach wzmożone napięcie mięśniowe (wcześniej wszystko było ok)

**P.P.:** Syn w szpitalu po szczepieniu nieutulony płacz zrzucany na przekarmienie piersią, bóle brzucha aż do wystąpienia przepukliny, kilka miesięcy po MMR przy pierwszej gorączce pierwszy zauważony atak padaczki, zaburzenia si, mowy, psychoruchowe, napięcie mięśniowe, ale zauważone wszystko zbyt

późno, nie mogę połączyć w takim wypadku ze szczepieniami. Odkład syn przestał być szczepiony znacznie niej choruje

**A.M.K.:** Syn w 2 tydzień życia, zabieg, pod narkozą usuwanie dwóch ropni z podbrzusza po szczepionce BCG.

**A.J.M.:** Po porodzie synek dostał żółtaczkę, ale nie był szczepiony, możliwe, że po witaminie K. Po dwóch miesiącach zaszczepiłam synka, po szczepionce przestał jeść, pić cokolwiek, a także gaworzyć... po miesiącu wszystko wróciło do normy, ale nadal nie chce nic pić.

**A.D.:** Po szczepieniu 5 w 1 (ostatnia dawka) dziecko z zapaleniem ucha, zapaleniem oskrzeli i odwodnieniem i bezdechami nocnymi trafiło do szpitala.

**O.K.K.:** BCG I Euvax 12001 (seria wycofana lipiec 2013) po urodzeniu. Nieutulony płacz trwający około 5 godzin (pielęgniarki wzywały pediatrę, nic nie mogło uspokoić małej, nie chciała ssać – chociaż po urodzeniu nie było z tym problemu). Powiększone węzły chłonne na główce do około 14 miesiąca życia. Obecnie zdrowa – miała 3 razy katar (zawsze przy ząbkowaniu) i raz temperaturę około 38... i tyle.

**P.S.:** 3 tygodnie po 5 w 1, PVC i rotawirus (w UK). Mała płakała dużo w ciągu dnia, potem dwa „ataki” w odstępie dwóch godzin. Zrobiła się drętwa jak kłoda, nie oddychała, bordowa na twarzy, oczy wyszły jej na wierzch, po odwróceniu na boczek wielki krzyk, po wzięciu na raczki mała była nieobecna, cicha, jakby była w innym świecie. Karetka, szpital brak jakichkolwiek badań zaprzeczenie związku ze szczepionką (przed szczepionką nigdy coś takiego się nie zdarzyło).

**A.K.B.:** Infanrix hexa 6 w 1 w wieku 2,5 miesiąca, zapalenie płuc kilka dni po szczepieniu, po kolejnej dawce nieutulony płacz przez niemal całą noc po szczepieniu.

**S.U.:** U mojej córeczki po szczepieniu WZW B i BCG w szpitalu wystąpił nieutulony płacz (ok 8 godzin) oraz wystąpiła bardzo

silna żółtaczka (poziom bilirubiny w 3 dniu po szczepieniu prawie 18). Groziło nam przetoczenie krwi. Co znamienne córka została zaszczepiona pomimo urazów okołoporodowych (krwiaki podkostnowe) oraz konfliktu krwi w grupach głównych pomiędzy nami. O powyższych przeciwwskazaniach nikt mnie nie poinformował przed szczepieniem. W 9 roku życia zaszczepiłam córkę szczepionką skojarzoną Infanrix Hexa 6 w 1. W ciągu 24 godzin wystąpiły następujące komplikacje: dziwny, niełudzki pisk w przychodni tuż po szczepieniu (byłam przerażona, gdyż moje dziecko prawie do tej pory nie płakało, a już na pewno nie piszcząco tak przeraźliwie), nieregularny oddech w noc po szczepieniu (córka finalnie zaczęła spać obok mnie w łóżku, ponieważ obawiałam się bezdechu), objawy ze strony OUN – syndrom zachodzącego słońca, wyprężanie w literkę C, wzmożone napięcie mięśniowe, delikatne drżenia rączek i nóżek. Pojawiła się także biegunka trwająca ok 7 dni (cuchnące, wodniste kupki) oraz drażliwość i problemy z jedzeniem (córka stała się nadpobudliwa, ciężko było jej się wyciszyć przy piersi). Odrzucała pierś przez ok 3-4 dni po szczepieniu

**P.B.:** Nie wiem czy to był NOP ale syn po porodzie przystawiony do piersi, bez problemu ssał. Po szczepieniu zaczęły się problemy ze złapaniem brodawki, szarpał się, kopał i machał rączkami odpychając pierś. Przez miesiąc nie udało mi się go na spokojnie nakarmić, po jego walkach z reguły zdołał zrobić dwa łyki i zasypiał ze zmęczenia i tak co ok 30 minut próbowałam go nakarmić...Nie udało się dzięki czemu syna karmiłam przez ok 2 miesiące odciągany pokarmem. Córka nie zaszczepiona czegoś takiego mi nie robiła. Karmiłam krótko, ale bez problemu przez 4 miesiące, później w wyniku stresu pokarm z dnia na dzień zanikł...

**K.K.:** Córka po MMR drgawki. Na szczęście tylko drgawki.

**J.J.:** U nas krzyk mózgowy przez ponad 3 miesiące a 3 dni po pierwszym szczepieniu (Euvax) zapaść (bezdech, brak kontaktu z dzieckiem i brak oddychania na ok. 2 minuty). To zdarzyło się jeszcze w szpitalu i pielęgniarka go „cuciła” by powrócił do

nas, zrobiono badania i niby wszystko było z nim OK. Na wypisie mam tylko, że „matka była zaniepokojona stanem zdrowia dziecka i zostawiono do kontrolnych badań na kolejną dobę. Dziecko zdrowe, ur. w 40 t.c., 10 pkt APGAR”.

**P.C.:** Dziwny nieludzki pisk o którym napisała S.U. to był najprawdopodobniej krzyk mózgowy – bardzo silne uszkodzenie mózgu. Mój syn kilka godzin po pierwszym szczepieniu w domu płakał 2,5 godziny ciągle, uspokoiłam go dopiero po kilkakrotnym podawaniu piersi, przytulaniu. Po kolejnym (jakoś w 5 czy 6 miesiącu) szczepieniu nastąpiło zatrzymanie rozwoju... syn przestał gaworzyć, był bardzo spokojny, nieobecny... po miesiącu stał się trochę bardziej żywy, no ale gaworzyć na nowo zaczął znów dopiero w okolicy roku. Miał wysoka żółtaczkę, ale to z kolei wiąże z podaniem witaminy K po porodzie. U dziecka kuzynki po szczepieniu MMR albo tym drugim (Priorix), powstały bardzo duże uszkodzenia mózgu... chłopiec po 2 tyg. od szczepienia dostał silnego ataku padaczki z temperatura ciała około 40 st. Jest opóźniony w rozwoju, ma dwa lata, bardzo źle chodzi, jest nieobecny, ale nikt nie wiąże tego właśnie ze szczepieniem... Ech... mi nawet to dziecko wygląda na porażenie mózgowe... ale nie wiem czy może wystąpić takie coś jako NOP... Dodam że u kuzynki nie wiedzą co jest dziecku. Cały czas jej powtarzają że rzadka padaczka genetyczna. dodatkowo ucieka mu sól z organizmu co także powoduje napady drgawek...

**M.O.:** Po DTP w 5 miesiącu z wycofanej serii lekka trombocytopenia. Pediatra stwierdziła, że nie wie, jak zgłosić NOP, a w punkcie konsultacyjnym we Wrocławiu stwierdzono, że już za późno na zgłoszenie (!). Dziecko ma obecnie 20 miesięcy, poziom płytek wrócił do normy po paru miesiącach.

**C.C.:** Infanrix hexa, córka 12 godzin po szczepieniu – obturacyjne zapalenie oskrzeli, po 2 tyg. bezdech, zapalenie płuc i w konsekwencji stwierdzona astma.

**A.D.G.:** Mój synek w 5 miesiącu zaszczepiony bezpłatną

szczepionką błonica teżec krztusiec miał to co opisujecie zatrzymanie w rozwoju, przestał gaworzyć przewracać się z brzuszka na plecy i z pleców na brzuch, mamy to wpisane w kartę szczepień, nie szczepię go od tamtej pory z tym że moim zdaniem to szczepienie skutkowało też opóźnionym rozwojem ruchowym, zaczął chodzić mając 20 miesięcy, poza tym jest zdrowy jak ryba.

**M.K.:** NOP stwierdziłam, dopiero gdy trafiłam do tej grupy. Wcześniej nawet nie wiedziałam o istnieniu możliwych powikłań. Moim zdaniem jest to rażące zaniedbanie, możliwe ustawowe, że rodzice nie są informowani o jakichkolwiek skutkach ubocznych. Nawet ostatnio usłyszałam od rodziny, gdy powiedziałam, że nie chce szczepić i edukuje się w tym temacie – ze moim problemem jest może to, że za dużo właśnie czytam! No tak lepiej mieć klapki na oczach i wierzyć, we wszystko co władza każe i mówi! Ale do rzeczy: w szpitalu bezpośrednio po szczepionce BCG i Hepavax niemożliwość wybudzenia dziecka przez 6 godzin, po przebudzeniu nie chciała ssać piersi, co jej cudownie wychodziło od urodzenia, następnie sonda oczyszczanie jej płuca, bo zachłystywała się cały czas i następnie 9 godzin nieutulony płacz. Pielęgniarki kazały dokarmiać mm, tylko, że ona nie chciała jeść. Ropień na ramieniu po BCG. Wszystko dla lekarzy normalne, żadnej pomocy.

**I.R.P.:** Syn obecnie 13 miesięcy, szczepienie w 1 dobie życia – powiększone do teraz węzły chłonne szyjne (tylko raz chorował, w wieku 5,5 miesiąca) + ospałość przez dwie doby. Szczepionka Infanrix Hexa 3 dawki – alergia pokarmowa na gluten 4/6 klasa alergii, jajo kurze całe 5/6 klasa alergii, bmk 2/6 klasa alergii + lekka ospałość przez dobę od wkłucia + powiększone do teraz węzły chłonne na głowie!

**L.Z.:** Po szczepionce w 6 tyg. nieutulony płacz przez kilka godzin bez przerwy później kilka godz. spokoju i powtórka trwało to prawie tydzień. Już miałam iść do lekarza, ale mały się uspokoił od tamtej chwili zgłębiam temat. Nie szczepie!

**D.E.:** Po podaniu DTP w 9 tyg. życia: natychmiastowe zasinienie, przeraźliwy płacz przez 2 godziny, brak snu przez 12 godzin, obrzęk w miejscu ukłucia, wielokrotne epizody bezdechu w trakcie snu przez kilka kolejnych nocy (diagnoza na pogotowiu – niedrożny nosek, przy jednoczesnym o dziwo bezproblemowym karmieniu piersią).

**K.Z.P.:** Trzecia dawka blonica-tężec-krztusiec. W 12 godzinie gorączka i obrzęk. W 45 godzinie utrata przytomności, podsypianie, brak reakcji na bodźce, wiotkość. Rozpoznanie NOP przez neurologa.

**B.Z.:** Dwa tygodnie po podaniu WZW i pierwsza dawka Infanrix Hexa w wieku 2 miesięcy syn dostaje alergii na białko. Objawia się tym, że ulewał budyniem gęstym równocześnie z nosa i ust. Kilka razy ledwo go uratowaliśmy od uduszenia, dziecko było fioletowe próbując złapać oddech. Urodzony w 30 t.c. dwa miesiące w inkubatorze i absolutnie nie miał problemów z alergią z ulewaniem, moja dieta była bez zmian. Przez czas pobytu w szpitalu nie był szczepiony Potem nagłe zapalenie z ucha z niczego. Po BCG w 13 miesiącu oraz ostatniej dawce pneumokoków przestał połykać stałe pokarmy z którymi nie miał problemów przed zaszczepieniem. To było ok. 2 tyg. po szczepieniu. Z nadwrażliwością czuciową i problemami łaknienia do tego stopnia, że jako dwulatka karmiłam jedynie papkami i kanapkami, bo nie były śliskie jak warzywa, sery, jajka, owoce pokrojone lub ugotowane. W podobnym czasie wyskoczył mu guzek za uchem bolący i czerwony. Ma go do dzisiaj i do dzisiaj chwilami jest bolący. Zwłókniął węzeł chłonny. Nie wiem czy po takim czasie można mówić o NOP (choć po BCG jest chyba rok) – po pół roku od ostatnich szczepień synek miał przewlekłe zapalenia oskrzeli na zmianę z płucami (8 antybiotyków w ciągu jednego sezonu zimowego, brak kontaktu z innymi dziećmi, nie chodził do żłobka) Dodam że był szczepiony również na RSV czyli zakażenie dróg oddechowych, dostał pełną serię.

**E.M.:** Po trzeciej dawce DTP 12-godzinny sen, z którego ciężko było wybudzić na karmienie, potem płacz (przeraźliwy i nie do

ukojenia) przez całą noc. Następny dzień równie senny. Poza tym syn przestał gaworzyć, stał się bardzo nerwowy, przez kilka tygodni miał „brzydkie” kupy (rzadkie, pieniste). Doszło do tego wyprężanie w literkę C, cofnięcie w rozwoju ruchowym i kłopoty ze snem w nocy.

**K.W.S.:** Starsza córka – 6 w 1 w 6 tygodniu, dziecko, które już podnosiło główkę z dnia na dzień przestało na ok 4-5 tygodni, dzień przed szczepieniem lekarka stwierdziła „dziecko nad wiek rozwinięte”, trzy dni po szczepieniu zapisane w karcie „dziecko niedorozwinięte do swojego wieku”. Świnka-odra-różyczka w 18 miesiącu życia i równo po 7 dniach 7 dni gorączki 40-41 C, lekarze twierdzą, że to trzypięciówka, czterodniówka, a później nawet siedmiodniówka. Po szczepieniu zanik i tak bardzo słabej mowy. To było ostatnie szczepienie jakie jej podaliśmy, obecnie lat 4 – niedorozwój mowy, który bardzo usilnie leczymy, odtruwamy etc.

**M.N.:** 2007 rok podanie noworodkowi ur. z pkt apgar 8-6-6 z ASDII, wiotkością, zaburzeniami oddychania BCG i Euvax – po 3 tygodniach choroba krwotoczna noworodków i zapalenie wątroby (przez rok non stop badania w szpitalu zakaźnym), brak przyczyny. Engerix u 7 m – nieutulony płacz, krzyk jakiego wcześniej nie słyszałam, nadmierna senność.

**W.S.:** Nas tak urządzili, że kiedy konieczne było zaszczepienie 5 dawek szczepionki przeciw wściekliźnie, w tym czasie kazali uzupełnić ostatnią dawkę 6 w 1 zaległą 3 miesiące. Wiedzieli, że tyle szczepień to duże obciążenie dla dziecka, a mimo to byle im się papiery zgadzały. 6 w 1 było wtedy zalecone z powodu ryzyka zakażenia tężcem (od zadrapania wiewiórki), gdzie wystarczyłaby obserwacja ranki. Poza tym dziecko w tym wieku zapewne miało odporność po wcześniejszych dawkach. Byłam spanikowana i nie myślałam wtedy. Tuż po 6 w 1, jak wróciliśmy z przychodni dziecko z utrudnionym kontaktem, nie docierało do niego, co mówię, był taki dziki. Brak koncentracji, potrzeba ciągłego ruchu, wydawania dźwięków. Miał wtedy ok 1,5 roku. Wcześniej dziecko spokojne, ciekawe świata, radosne. Po tym –

nerwowe. W wieku niemowlęcym po szczepieniach pamiętam stan podgorączkowy, płaczliwość, a po BCG guzek za uchem. W ok 3-4 tygodniu życia na klatce piersiowej synowi zrobiło się dziwne znamię, które nie powiększa się, ale z nim rośnie. Podczas jakiegoś dużego stresu, płaczu, choroby robi mu się chwilowy obrzęk i zaczerwienienie tego miejsca, jakby alergia. Nikt mi nie powiedział co to jest, nawet dermatolog. Jestem pewna, że jest to poszczepienne, a organizm w ten sposób wywalił z siebie syf. Syn ma teraz 4,5 roku. Ma nietolerancję jaja kurzego, lekko glutenu i mleka. Ma nieładną skórę, z rogowaceniem około mieszkowym, a jako niemowlę miał problemy z suchymi czerwonymi policzkami. Ja też mam nietolerancje, gdyby były u mnie wcześniej zdiagnozowane, to nie szczepiłabym syna albo robiłabym to zupełnie inaczej, bo takie rzeczy często się dziedziczy.

**K.W.S.:** Młodsza córka – gruźlica i WZW B w pierwszej dobie życia, ok. 2 tygodnie po szczepieniu dziecko całe dnie płacze, myślimy – kolki, ok. cztery tygodnie po szczepieniu dziecko nie chce nic jeść nawet przez 9-10 godzin, nadal przeraźliwie płacze – praktycznie non stop, potrafi płakać/krzyczeć 3 godziny na moich rękach wygięta w łuk. Lekarze rozkładają ręce, przecież tak ładnie wygląda, stan ten trwa aż do 5 miesiąca, wszystkie transaminazy wątrobowe podwyższone, po awanturze u lekarza, że ignorują stan dziecka skierowanie do CZD. Nie chciałam córki szczepić, ale mnie nastraszyli, że „zabiję własne dziecko”, w trzecim miesiącu 5 w 1 i po tygodniu zapalenie płuc. Ogólna nadpobudliwość, rzucanie się w łóżeczku „od burty do burty”.

**A.Z.:** W miejscu wkłucia na udzie pojawił się guz wielkości śliwki, zszedł po 3 miesiącach. dziecko zaczęło się „zanosić” do utraty przytomności.

**E.E.:** Krzyk mózgu, wycofanie się, wyginanie się w łuk, płacz po szczepieniu przez wiele godzin zwłaszcza w nocy! Refluks (dużo jadł, dużo wymiotował i dużo przybierał na wadze), asymetria ciała, niedoczucie.

**O.D.:** Moja córcia miała nieutulony płacz... to straszne... 2-3 godziny płaczu w nocy

**M.T.:** 5 w 1 – w czwartym miesiącu życia – opuchnięte i pulsujące ciemię, wysypka, bezdech – szpital, podejrzenie zapalenia opon mózgowych/ mózgu i sepsa. Punkcja kręgosłupa i natychmiast antybiotyk podawany przez pompę dożylnie. Koniec ze szczepieniami.

**M.G.:** Po MMR córcia przestała jeść spadła na wadze 200 g, gdzie przy jej niskiej wadze (wtedy 8 kg w czasie szczepienia) to dużo, gorączka i wysypka (podobno normalne), nie wiem czy łączyć to ze sobą , ale po USG brzuszka bo tej szczepionce wyszło że ma poszerzenie UKM w nerce (w ciąży nic nie było, po urodzeniu z powodu żółtaczki USG brzuszka – też wszystko dobrze), moim zdaniem winne szczepienia. Wyginanie w łuk – nie wiem czy to po szczepieniu wydawało mi się wtedy , że to inny powód, ale po różnych wypowiedziach i artykułach wiem, że już więcej szczepień nie będzie, szczególnie do momentu zdiagnozowania prawidłowego tej nerki. I jeszcze słabe przyrosty mimo wsuwania cyca i podawania stałych pokarmów, teraz mamy 17 miesięcy i 8700 kg.

**B.W.:** Sepsa po pierwszych szczepieniach, choć śladu w karcie nie ma, oficjalnie mi nie powiedziano, tylko wykrzyczano w nerwach, że zakaziłam dziecko (!!!) nie wiadomo czym. Potem AZS, kolki, wyginanie w łuk, zaparcia, odruch wymiotny - dławienia się przy lekko gęstych pokarmach, zakażenie układu moczowego, zapalenie oskrzeli, kilkakrotne uszu, bóle stawów, głowy, wzmożone napięcie mięśniowe, opóźniony rozwój psychoruchowy. Szczepienia do 1,5 roku, bo dopiero wtedy rehabilitantka nas olśniła skąd te wszystkie problemy. Oczywiście nigdy żaden lekarz nic nie mówił nt. NOP czy cokolwiek, tylko „taka uroda dziecka”

**E.K.:** Hania miała wtedy 7 tygodni gdy dostała pierwszą dawkę szczepionki PENTAXIM w jedną nogę i w drugą nogę WZW B. 2 godziny po szczepieniu: krzyk okropny – płacz, tak płakała

biedna że robiła się sina, traciła oddech, kuliła się w kłębuszek z bólu ...- przepuszczam że bolały ją nóżki po wkłuciu albo i drętwiało jej całe ciało. nie wiem... Hania dwa razy straciła przytomność na moich rękach... była wiotka – blada...przeźroczysta wyglądała jak martwa... to wszystko po cudownym koktajlu szczepionek. Po 2 miesiącach została zaszczepiona tym samym, 2 dawka (bez WZW B). Tłumaczono mi że nie mogę jej zmienić już szczepionek skoro zaczęłam płatnymi ...i uprzedzono mnie żeby dziecko nie płakało „proszę podać paracetamol w czopku, a jak będzie potrzeba to za kilka godzin kolejnego – ale nie więcej jak dwa”. Tym razem po szczepieniu i po jednym czopku było już spokojnie.....od tego czasu nie szczepię. Dodam jeszcze, że dziecko od 2 tygodnia życia do 6 miesiąca było tydzień zdrowe, 2 dwa tygodnie zakatarzone, tydzień zdrowe i dwa tyg. zakatarzone...i tak w kółko. A od kiedy jej już nie szczepię nie mamy tego problemu, nie była ani razu jeszcze chora. Ma już rok, ciągnie nadal cyca i jest zdrowa, wesoła i już na pewno jej nie zaszczepię...

**O.B.:** 10 godzin strasznego płaczu wysokim tonem, pisku – po trzeciej dawce Prevenaru 13, to było w drugiej dobie po szczepieniu. Po trzeciej dawce 6 w 1 dwa tyg. później nóżka która była szczepiona miała nakadzenia. Cała lewa strona ciała miała rany. Po prawej stronie też, ale dwa razy mniej. Mówili że to od marchwi. Ale marchew jadła i je i nic podobnego się nie działo. Po samym wkłuciu jak bardzo zapłakała zasnęła natychmiast. To było bardzo dziwne, jak omdlenie. Pielęgniarka nie zareagowała a ja niestety ucieszyłam się, że już dziecko nie płacze. Nie wspomnę o kolkach trwających ponad trzy miesiące po 10 godzin dziennie. Może to typowe dla tego wieku? Tak wtedy myślałam, teraz obawiam się że dziecko cierpiało po szczepieniach. Nie wiem także czy to normalne, aby malutkie dziecko, noworodek, spało mniej niż siedem godzin na dobę? Córnka oprócz szpitalnych szczepionek dostała trzy Hexy, trzy Prevenary i dwa rota.

**E.T.:** Syn po MMR II dostał 40 stopniowej gorączki, doznał

wstrząsu anafilaktycznego, sparaliżowało mu obie dłonie, był krzyk mózgowy (to nie był płacz tylko niesamowite, nieludzkie wycie), drgawki, a po kilku miesiącach przestał przyjmować stałe pokarmy, mówić, patrzeć na rozmówcę, reagować na cokolwiek i kogokolwiek... Teraz mamy autyzm.

**M.S.:** Szczepionki jedynie gruźlica i WZW B w pierwszej dobie życia, bo byłam jeszcze nie do końca pewna czy szczepić, teraz żałuję że i to dostał. Żadnej innej szczepionki nie mamy, a syn ma teraz rok i trzy miesiące, chorował tylko 2 razy, rozwija się świetnie. Po urodzeniu 10 pkt APGAR, pięknie ssał, potem spał i był spokojny. Po kilku godzinach po szczepionce jakby mi dziecko podmienili: nieutulony płacz 2-3 godziny przeplatany próbami przystawienia do piersi, przytulaniem, uspokajaniem na rękach bez skutku. A jeszcze wredna położna mi wmawiała, że nie umiem dziecka nakarmić (ciekawe, że jakoś wcześniej umiałam, nawet chwaliła, że sobie dobrze radzę i nagle już nie umiem??), że może mu się imię nie podoba, które mu wybraliśmy, no bezczelność! Co ciekawe wszystkie dzieci, które były na sali miały podobne zachowanie (płacz itd.) po szczepionce, co położna skomentowała mówiąc, że tak wszystkie dzieci mają w drugiej dobie życia, że niby odreagowują stres porodowy. Do tego podwyższona bilirubina (tzw. żółtaczka fizjologiczna) i CRP. Co ciekawe podwyższona bilirubina to NOP opisany w ulotce szczepionki na WZW B, ale o tym nikt nam nie powiedział, tylko, że to żółtaczka fizjologiczna i że tak czasem jest. Przez żółtaczkę i naświetlania zostaliśmy w szpitalu dobę dłużej. Po powrocie do domu w pierwszy wieczór mąż był przerażony co się dzieje z dzieckiem, czemu tak płacze i przez 2 godziny nie może się uspokoić, bo jak widział synka w szpitalu to przecież dziecko jadło i zasypiało spokojnie... Ja go uspokajałam, że mały się uspokoi, że to pewnie kolka. I tak było codziennie wieczorem przez pierwsze 2-3 miesiące, do tego doszły „kolki” w dzień o różnych porach, w sumie syn prawie ciągle płakał, a ja go nosiłam na rękach, bo tylko to go czasem uspokajało. Przestał ładnie spać, wykazywał dużą aktywność, spał w zasadzie tylko przy piersi i to krótko jak

na noworodka (po 30 min), jedynie w nocy dobrze spał, ale i to się skończyło. Często musiałam spać po prostu nim, bo inaczej budził się co chwila, płakał, wiercił w łóżeczku – to z resztą zostało mu do dziś – przemierza łóżeczko wzdłuż i wszerz a ma teraz 15 miesięcy prawie. Przetestowaliśmy kilka preparatów na kolki – dalej był płacz, kulenie się, prężenie przy piersi, odrzucanie piersi, za chwilę znowu krótkie ssanie i płacz, aż w końcu dziecko usypiało. Były nawet sugestie ze strony lekarza, że może ma uczulenie na moje mleko, dlatego tak histeryzuje przy piersi. Wizja odstawienia Małego od piersi mnie załamała, ale karmiłam na szczęście dalej. próbowałam diety eliminacyjnej, nie jadłam tego i tamtego, żeby Mały nie miał kolek – nie pomagało. Z czasem „kolki” powoli ustępowały, płakał coraz mniej i krócej, przeszło całkowicie po ok. 6 miesiącach. Inne NOP-y, wg mnie oczywiście: wysypka na buzi i ciele ok. 3 tygodnia życia przez ok. tydzień (położna środowiskowa i lekarz pediatra na wizycie w pierwszym miesiącu życia mówią, że tak może być, bo małe dziecko wrażliwe na różne rzeczy, np. na coś co zjadłam, ale na co nie wie nikt przecież... i że samo przejdzie) – ok. 5 miesięcy uczulenie kontaktowe na twarzy w okolicach brody i ust: suche, łuszczące się czerwone plamy powiększające się do prawie połowy twarzy, lekarz rodzinny: tak może być, to może ślina podrażnia (ślinił się na ząbki i gryzł zabawki), alergolog: proszę to maść steroidowa stosować tydzień i zniknie. Nie zniknęło, kolejna wizyta: stosować maść tydzień, potem tydzień przerwy i znów tydzień smarowania i tak w kółko (nie można ciągle bo to przecież steroidy, ale z przerwami czemu nie? – paranoja). Na moje próby ustalenia od czego to uczulenie, czy to nie AZS, alergolog kazał stosować maść i nie wymyślać dziecku chorób. Sama po sezonie zimowym (uczulenie trwało od początku grudnia do chyba początku marca czyli ustąpienia zimy) stwierdziłam, że to było chyba uczulenie kontaktowe (w połączeniu z podrażnieniem śliną, ale pewności nie mam) na poliester lub barwnik w kombinezonie zimowym i rękawiczkach (gryzł je), ponieważ gdy było cieplej i nie ubieraliśmy tego zestawu uczulenie samoistnie zniknęło, pojawiło się na krótko gdy

podczas ochłodzenia założyliśmy przez 3 dni ów kombinezon. Oczywiście maści nie stosowałam, tylko 2 serie robiłam i nie zniknęło, a wręcz odwrotnie nawracało ze zdwojoną siłą, więc powiedziałam dość, nie będę dziecka ładować steroidem, natłuszczałam skórę naturalnymi specyfikami – wcześniej uznawałam, że mam silne dziecko, bo od początku trzymało samo główkę, ale to było może wzmożone napięcie mięśniowe – prężenie, wyginanie w literę C – epizody drgawek główki (zdarzyło się ok. 7-8 razy) podczas karmienia piersią przy zasypianiu i raz jak spał już w łóżeczku, krótkotrwałe zawsze trwające kilka sekund (skierowanie do neurologa, podejrzenie mioklonii, skierowanie na EEG, zapis prawidłowy, dziecko nad wiek rozwinięte (ruchowo, np stanął na własnych nogach w wieku 6 miesięcy przy szczebelkach łóżeczka, potem pojedyncze kroki – do kilku na łóżku, bo bałam się go puszczać na podłogę, ze względu na upadki, pierwsze kroki na podłodze – niecałe 9 miesięcy) a od czego drgawki – nie wiadomo. Epizody drgawek ustąpiły ok. 10 miesiąca samoistnie, mam nadzieję, że się nie powtórzą.

**E.C.:** Ogromny poszczepienny odczyn na nodze, nieutulony płacz, nie chciał ssać – chociaż po urodzeniu nie było z tym problemu. Opuchnięte i pulsujące ciemię, wył i nie poruszał nogami i rękoma – nie dał się dotknąć bo bolało go jeszcze bardziej i – dziwna infekcja, 9 dni w szpitalu. Nie wiedzieli co mu jest, budzenie się z przerażeniem w nocy (przed szczepieniem było ok).

**B.P.:** Starsza córka – AZS nasilające się po każdym szczepieniu, nadpobudliwość, zmniejszona reakcja na bodźce przez ok. 6 miesięcy, okropne kolki. Pomimo szczepień wykonanych wg kalendarza do 2 roku życia zachorowała na krztusiec. Młodsza córka – po każdej DTP zapalenie oskrzeli, po wycofany Euvaxie zapalenie oskrzeli (łącznie 7 razy do 9 m-ca życia), zapalenie płuc po DTP w 6 tyg. oraz nieutulony płacz czy krzyk mózgowy bo to tylko moja opinia, wg lekarza to była kolka, ale nigdy więcej się nie powtórzyło, a dziecko

kolki w życiu nie miało. Nasilenie AZS (silna alergia na orzeszki ziemne i żółtko jaja – jak wiadomo składnikiem szczepionek jest olej arachidowy, więc całe szczęście, że mi dziecko nie zeszło z tego świata) osłabione napięcie mięśniowe, 3 m-ce opóźnienia ruchowego, rehabilitacja, częste zapalenia spojówek (8 razy), zapalenie ucha 2 razy, ostatnie szczepienie w 9 miesięcy. Od czasu zaprzestania szczepień dziecko miało tylko rota wirusa

**E.M.:** Ja niestety też mam co napisać w tak smutnym temacie. Starsza córka szczepiona do MMR (szczepionkami na NFZ, bez szczepionek zalecanych). Od urodzenia bezdechy z parokrotną utratą przytomności. Zły rozwój – zaczęła siadać jak miała 10,5 miesiąca. Bardzo długo brak gaworzenia, pierwsze słowa mama, tata, baba jak miała 1,5 roku. Obniżone napięcie mięśniowe. Na bilansie 2 latka wpis – obserwacja mowy. Teraz córka ma 4,5 roku a pediatra jest zachwycona rozwojem i zasobem słów. Młodsza 7 miesięczna zaszczepiona tylko na WZW B Engerixem w szpitalu – po 2 miesiącach AZS, alergia na białko mleka krowiego a alergików w rodzinie brak...

**M.K.M.:** Córeczka 5 godzin po szczepieniu 5 w 1 miała epizod H-H (błada, niskie ciśnienie, wiotkie kończyny, opadająca głowa jak u śpiącego dziecka). Dodatkowo temperatura ciała spadła jej do 35 C. W kolejnych trzech dobach po szczepieniu nastąpiło obniżenie perystaltyki przewodu pokarmowego, kilkunastogodzinne rozwarcie odbytu. W 5-tej dobie wysypka sącząca na policzkach, plamy atopowe na plecach, nogach, rękach. Z ostrym AZS borykaliśmy się 4 miesiące. Córka nagle w kilka dni po szczepieniu silnie uczulona na mleko, masło, ser krowi owczy kozi, a przed szczepieniem nie wykazywała alergii. W 10-tej dobie nagły krzyk, nie poznawała mnie, bała się wszystkiego, nie poznawała otoczenia, była spanikowana, budziła się po kilku minutach od zaśnięcia z potwornym piskiem nie do opisanego. Córka musi być na ścisłej diecie, prawie wegańskiej z wyjątkiem dwóch rodzajów ryb. Niedługo mija rok od tamtych potwornych wydarzeń. Na szczęście mam zdrowe

uśmiechnięte dziecko. Gdybym poddała się przymusowi szczepień jestem pewna, że przy każdym kolejnym objawy byłyby coraz gorsze. Córeczka miała rozpoczęty dziewiąty tydzień życia. Wcześniej szczepiona tylko na WZW B i BCG w piątej dobie życia. To były jej pierwsze i ostatnie szczepienia na DTP, polio, HIB. Jak miała skończone 9 miesięcy doszczepiliśmy tylko WZW B i było ok. A cały nasz kalendarz szczepień oprócz WZW B i BCG nie został zrealizowany i nie zamierzamy tego robić.

## **HISTORIE POWIKŁAŃ POSZCZEPIENNYCH U DZIECI, KTÓRYCH RODZICE ZŁOŻYLI SKARGI. NOP NIE ZOSTAŁY ZGŁOSZONE, ŁĄCZNIE Z TRZEMA PRZYPADKAMI ŚMIERCI!**

**W.R.:** Dwa lata temu córka została zaszczepiona odra, świnka, różyczka. Oczywiście usłyszałam, że może „dzisiaj” lekko gorączkować. Przed szczepieniem córka nie była badana, pytanie tylko „czy jest zdrowa” – była. Po szczepieniu zauważyliśmy zmiany w jej zachowaniu (nie skojarzyliśmy tego ze szczepieniem) tj. izolowanie się, interesowanie się gdzieś w samotności jakimiś przedmiotami, jak i również brak energii (mówiłam o niej wtedy „To jest tama moja mała Zosia samosia”) a patrząc na nią myślałam sobie „co się z Tobą kochanie dzieje, co jeszcze Tobie dać, bo masz takie mało szczęśliwe oczka”. Ok. 5-6 dni po szczepieniu doszła senność, potrafiła zasnąć pod stołem, budząc się była dalej śpiąca. Doszła do tego gorączka, która tak naprawdę wzięła się z niczego, ani kataru, kaszlu. W 8 dobie od szczepienia w nocy dostała atak płaczu, taki nie do uspokojenia, przy płaczu wymiotowała śluzem. 9 dnia wszystko dobrze, zero objawów, zdrowa, radosna tylko bardziej senna. Kolejna doba znowu płacz w nocy, wymioty śluzem, gorączka. Rano pojechałam z nią do szpitala właśnie z powodu senności, wymiotów, płaczu. Przyjęli nas, chociaż stwierdzili, że tak naprawdę nic się nie dzieje, ma jedynie zapalenie ucha. Położyli ją do łóżeczka, podłączyli kroplówkę i się już nie wybudziła... Nie zrobili nic, prosiłam aby się ktoś zainteresował nami bo ciągle śpi, usłyszałam „Niech się

wyśpi, ma prawo bo ma małą infekcję". Ok. godz 13.30 zaczęła dziwnie oddychać, usłyszałam „To normalne, bo ma katarek”. Jednak zażądałam, aby ktoś ją obejrzał. Było już za późno. W trakcie wykonywania badań przestała oddychać. Ok godz. 15 trafiliśmy karetką do szpitala wojewódzkiego, tam tomografia komputerowa, rozległy wylew mózgu, zero szans na przeżycie. Następnego dnia śmierć mózgu. Dwa tygodnie od szczepienia odłączenie od aparatury.

**AGNIESZKA JANICKA-KWIECIEŃ:** 30 godzin po szczepieniu 6 w 1 Infarix Hexa (dziecko 2,5 m-ca) – utrata przytomności, brak kontaktu, wyprężenie prawej rączki i nóżki, natychmiast szpital, badania pod kątem padaczki, ale także ogólne. Po 3 dniowej obserwacji wypis do domu, po szpitalu jelitówka i miesiąc ciągnące się przeziębienia, kaszel, katar... Niekompetentni lekarze, z którymi się spotkaliśmy, do tej pory nie zgłoszony niepożądany odczyn poszczepienny, ale walczymy.

**AGATA LANGE:** U nas po Infanrix Hexa i Rotarix obniżenie napięcia w osi, wzmożone napięcie w rękach i nogach, dziecko ciągle senne. brak kontaktu wzrokowego. Po drugiej dawce, na której podanie się zgodziłam mimo złych doświadczeń – biegunka, zatrzymanie rozwoju motorycznego i jeszcze większe napięcie. Dziś nam diagnozują mózgowie porażenie dziecięce, a zmian w mózgu nie ma.

**KAROLINA ROJEK:** Śmierć po wycofanej szczepionce Euvax B. Historia zmarłej Zuzi opowiedziana przez jej mamę [od 8 minuty w łódzkiej telewizji](#), oraz [„Pytanie na śniadanie”](#) z jej udziałem.

**LIST MATKI:** Witam, jestem matką córeczki zaszczepionej szczepionką Euvax B z wycofanej serii. W pierwszym tygodniu po szczepieniu zaczęły się problemy, córka przestawała jeść, zaczynała wymiotować. Zgłaszałam problemy lekarce na rejonie i pielęgniarce środowiskowej, która jeszcze do mnie przychodziła po porodzie – wszyscy pracownicy służby zdrowia mówili mi, że to „niemożliwe żeby było to związane ze szczepionką”, wmawiali

mi skazę białkową lub mówili, że „mleko z piersi jej nie smakuje”. Nikt nie zgłosił tego jako NOP – ja również nie, bo nie zdążyłam. W dwa tygodnie od szczepionki córka trafiła na OIOM z ciężką niewydolnością serca – nie miała siły ssać – dlatego nie jadła! 2,5 miesiąca później zmarła w oczekiwaniu na przeszczep serca, w jeden dzień po skończeniu przez nią 4 miesięcy... W czasie tej walki o jej zdrowie wielokrotnie kardiolodzy, kardiochirurdzy i inni lekarze ogólni informowali nas, że przyczyną jej stanu może być NOP, ponieważ mieli już tak ciężkie przypadki po szczepieniach – jednak nie mogą tego udowodnić. Zuzia miała wykonane wszelkie badania wykluczające wrodzone wady serca oraz wady spowodowane zapaleniem mięśnia sercowego – wszystko wskazywało na to, że w przeciągu 2 tygodni ze zdrowego dzieciątka, które po urodzeniu miało skalę Apgar 10/10 pkt zapadła na śmiertelną chorobę serca! Czy nie ma w Polsce sprawiedliwości, czy rzeczywiście można legalnie pod egidą prawa, w myśl obowiązkowych szczepień mordować dzieci i być bezkarnym??? BŁAGAM O POMOC W WYTYCZENIU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTOŚ MUSI ZA TO ODPOWIADAĆ, JAK DŁUGO POLSKIE DZIECI BĘDĄ POLIGONEM DOŚWIADCZALNYM KONCERNÓW FARMACEUTYCZNYCH!!!”

**PAULINA KURAŚ:** U nas po Infanrix HIB Ipv 5 w 1 i Euvax B (podanych w 6 tygodniu życia), w drugiej dobie po szczepieniu wystąpił tzw. nieutulony płacz, który trwał dwa dni z krótką przerwą w nocy kiedy córka wyczerpana zasypiała. Potem okazało się, że ma problemy ze ssaniem piersi, co nigdy wcześniej nie miało miejsca. Kiedy próbowałam ją nakarmić wpadała w histerię. Podczas badania lekarka stwierdziła ponadto, że córeczka utraciła umiejętności, które zdążyła już nabyć po urodzeniu, zupełnie jakby cofnęła się w rozwoju. Nasiliła się asymetria ułożeniowa ciała i głowy, kręcz szyi, neurolog stwierdził obniżone napięcie mięśniowe i opóźnienie rozwoju ruchowego, przez co od dwóch miesięcy córka jest rehabilitowana. Poza tym potwierdzone przez lekarza atopowe zapalenie skóry, którego pierwsze objawy pojawiły się jakieś dwa tygodnie po szczepieniu.

**MARCIN ZDEB:** Problemy zdrowotne u Emilki wystąpiły niecałe dwa dni po podaniu ostatniej serii szczepień Infarnix Hexa, Rotarix , Synflorix, czyli 22.04.2011r. Pierwszymi objawami jakie zostały zaobserwowane były napady drgawkowe łączone z oddawaniem stolca i podwyższoną temperaturą. Obecnie córka ma skończone 3 lata. Emilka ma opóźnienie rozwoju psychoruchowego. Nie trzyma główki, nie siada, nawet nie wkłada rączek do buźki nie wspomnę o mówieniu czy reagowaniu na bodźce zewnętrzne głos, dotyk itp. Lekki, które zostały wprowadzone w celu zmniejszenia ilości napadów nie dały żadnych rezultatów. Stwierdzono u Emilki padaczkę lekooporną i zaproponowano dietę ketogenną. Od 2 lat jesteśmy na owej diecie dzięki czemu liczba napadów zmniejszyła się o połowę, a rehabilitacja może odbywać się częściej i dawać lepsze rezultaty. Malutka lepiej kontroluje ułożenie głowy, zmniejszyło się napięcie mięśniowe w kończynach dolnych, ręce nadal są słabe chociaż coraz częściej próbuje zbliżać je do twarzy. Dieta jest uciążliwa, wiąże się z dokładnym odważaniem produktów spożywczych (co do 1 gr produktu), które niestety w głównej części składają się z tłuszczu. Malutka niechętnie jadła mieszanki przygotowane domowym sposobem. Nie jedząc całych porcji trudno było wprowadzić ją w stan ketozy niezbędny do działania przeciw napadowego. Około 8 miesięcy temu zaczęły się poważne problemy z odruchami wymiotnymi spowodowanymi nawet minimalną ilością wody (czy jakiegokolwiek płynu). Emilka trafiła kilkakrotnie do szpitala z powodu odwodnienia i po różnych próbach nawadniania (kroplówki, sonda poprzez nosek do brzucha) zdecydowano się na założenie PEG-a (rurka wprowadzona przez powłoki brzuszne bezpośrednio do żołądka). Karmienie bezpośrednio do żołądka pomaga nam w dostarczeniu Emilce niezbędnej, dobowej ilości wody. Obecnie Emilka trafia do szpitala co 5-6 tygodni. Problem z zanikającym mózgiem (coraz gorsze wyniki w rezonansach) spowodowany przez chorobę metaboliczną (nie zdiagnozowaną – i raczej tak zostanie) grozi uszkodzeniem pnia mózgu co doprowadzi do zaniku podstawowych czynności życiowych takich jak oddychanie czy praca serca u Emilki. Taki scenariusz oraz

brak jakiegokolwiek ratunku przedstawiony został nam przez lekarzy. Emilka, wg lekarzy, ma nie doczekać swoich 10 urodzin.

**E.M.:** U nas po Infanrix i WZW B silna alergja skórna. Po MMR dodatkowo bardzo silne zatwardzenie, dziecko przez 3 tygodnie nie mogło się wypróżnić. Do tej pory (9 lat) ma AZS!!!

**U.B-B.:** Po MMR gorączka trwająca 2 tygodnie (lekarz nie widział w tym problemu), następnie silna odra poronna, (nie było na ciele miejsca bez skazy), w 15 dniu polineuropatia poszczepienna (utrata czucia, paraliż dolnych kończyn – jednak lekarz wpisał w dokumentacji „prawdopodobnie po szczepieniu”, bo nas rodziców odesłano na toksykologię, bo może naćpani byliśmy i dziecko truliśmy. Brak słów... Przeszło rok prywatnej rehabilitacji za własne pieniądze żeby syn chodził poprawnie.

**M.F.K.:** U mnie syn dostał w pierwszej dobie EUVAX B a w drugiej BCG – płakał całą noc. Mam zdjęcia, gdzie widać, że od razu po porodzie ma normalnie wyprostowane paluszki rąk i w dokumentacji szpitalnej wpis, że nie ma problemów z napięciem mięśniowym. Po wyjściu ze szpitala nieprawidłowe napięcie mięśniowe, asymetria ułożeniowa. Ponad rok rehabilitacji państwowo i częściowo prywatnie. Nie patrzył w oczy i odwracał wzrok, gdy się na niego spoglądało. Spał po 22-23 godziny na dobę i nie rozwijał się. Nic go nie interesowało. Na dworze nigdy nie otwierał oczu. Prawie wcale nie płakał, nic mu nie przeszkadzało. Tak było właściwie przez 3 miesiące. Dłonie miał zaciśnięte dużo dłużej. Dostał jeszcze Infarix Hexa w 6 tygodniu. Na tym koniec ze szczepieniami. NOP nadal nie zgłoszony, mimo zapewnień lekarki, że go zgłosi, czyli sama po 2 latach uznała, że NOP jednak był.

**M.D.:** Córką urodzoną 23 lutego była szczepiona zgodnie z kalendarzem szczepień obowiązkowych. Nikt nigdy nie informował mnie, że szczepienie może nieść ze sobą poważne ryzyko pogorszenia lub utraty zdrowia a nawet życia przez dziecko. Wspominano jedynie o możliwych lekkich odczynach w formie

zaczerwienienia, podwyższonej temperatury czy braku apetytu. Po szczepieniach zawsze takie reakcje u dziecka występowały ale ustępowały po kilku dniach. Dnia 4 lipca, poszłam do szczepienia z zupełnie zdrowym, 4,5 miesięcznym, pogodnym i dobrze rozwijającym się, kontaktowym dzieckiem (co potwierdziło badanie kwalifikacyjne). Córką otrzymała kolejną dawkę szczepionki DPT + doustne Polio. Natychmiast po otrzymaniu szczepionki córeczka wydała z siebie bardzo dziwny, wręcz nieludzki dźwięk. Był to przeciągły, bardzo długi i wyjątkowo głośny pisk trwający wyjątkowo długo, o jednostajnym wysokim tonie (później dowiedziałam się, że był to tzw. krzyk mózgowy, objaw neurologiczny). To był dźwięk zupełnie „nieludzki” i proszę mi wierzyć, nie da się go z niczym innym pomylić ani zapomnieć. Kiedy To się skończyło, zaczęła przeraźliwie płakać, nie mogłam jej w żaden sposób uspokoić. Nigdy przedtem tak nie płakała. Po kilku minutach nagle ucichła. Straciła przytomność, zrobiła się bardzo blada, wręcz szara. Nie było widać, aby oddychała. Była całkowicie wiotka, gałki oczne jakby zapadły się, ledwie rysowały się pod powiekami. Przybiegł lekarz, nie mógł wyczuć pulsu. Po dłuższej chwili udało mu się wysłuchać bardzo słaby puls. Przychodnia została zamknięta (część dla dzieci zdrowych miała osobne wejście, pacjentów przeniesiono do osobnej części dla chorych). Zostawiono mnie samą w poczekalni z dzieckiem, które ledwie oddychało i nie dawało innych oznak życia. Lekarz tylko przychodził co kilka minut i sprawdzał czy jest puls. Z czasem puls był coraz mocniejszy. Potem córeczka kilka razy jakby wracała i znowu odpływała. Trwało to około pół godziny, może dłużej. Siedziałam z przytomnym ale prawie bezwładnym dzieckiem a poczekalni jeszcze kilkadziesiąt minut. Lekarz nie wezwał pogotowia, nie poinformował mnie co się tak właściwie stało. Powiedział tylko półgłosem, że po szczepieniach tak czasem bywa. Córeczka nadal była bardzo blada i słaba, chociaż przytomna. Kazał mi iść do domu i gdyby coś się działo (nie powiedział co) to mam natychmiast jechać do szpitala. Po powrocie do domu dziecko spało ponad 12 godzin a kiedy się obudziło, to jakby mi je ktoś podmienił. Zamiast wesołej,

kontaktowej dziewczynki, miałam lalkę bez kontaktu. Na jej kolejny świadomy uśmiech musiałam czekać ponad rok. Zgłaszałam problemy mojemu lekarzowi (temu samemu) ale bagatelizował wszystko, wmawiał mi przewrażliwienie itd. Mimo, że córka nawet jemu nie pozwalała się dotknąć, zbadać. Namawiał na kolejne szczepienia oraz na płatne szczepienia dodatkowe. Dziecko od tamtego czasu zaczęło ciągle chorować. Zaznaczam, że do dnia tego szczepienia, była zupełnie zdrowa. Od dnia szczepienia do ponad dwóch lat, nie było miesiąca bez poważnej choroby. Głównie dziwne infekcje górnych dróg oddechowych i problemy jelitowe. Dziecko fizycznie rozwijało się dość dobrze ale psychicznie jakby zatrzymało się w rozwoju. Przestała się interesować zabawkami, nie reagowała ani na mnie ani na nikogo z najbliższych, godzinami mogła wpatrywać się w ścianę, ciągle płakała bez widocznej przyczyny. Nie zwróciły jej się źrenice, bała się dźwięków, nie pozwalała się przytulać, prężyła się, nie reagowała na imię, uderzała głową w podłogę, ściany. Jej stolce były tragiczne, niestrawione, śmierdzące. To wszystko zgłaszałam lekarzowi. Usłyszałam, że to moja wina, bo powinnam ją zaszczepić szczepionkami, które polecał mi kupić. Zapisywał tylko kolejne antybiotyki, które nie działały. W końcu mogła przyjmować tylko robione w czopkach na receptę, bo straciła umiejętność połykania (całe jedzenie musiałam jej podawać w formie papek). W wieku ok. 2 lat trafiła do szpitala z jakąś dziwną chorobą. Wymiotowała brązową mazią, była bardzo słaba, wycieńczona, bałam się odwodnienia. W szpitalu nie zdiagnozowano tego, żaden lekarz nie potrafił powiedzieć co się dzieje i dlaczego. Potem rozwinęło się obustronne zapalenie płuc. W wyniku długotrwałego podawania różnych antybiotyków a potem silnych sterydów, córka miała poważnie uszkodzoną wątrobę. W szpitalu spędziliśmy miesiąc. Wyszliśmy bez konkretnej diagnozy, ale na całe szczęście, skończyły się ciągłe choroby. Od tego momentu córka zaczęła nadrabiać rozwój psychiczny. Musiała być przez wiele lat na specjalnej diecie, gdyż jej układ trawienny nie funkcjonował prawidłowo. Wiele lat była poddawana terapii (prywatnie) i dzisiaj jest zdrowa. Odmówiłam dalszych szczepień i byłam w tej sprawie wzywana do

Sanepidu. Tam zgłosiłam wszystko co działo się bezpośrednio po podaniu szczepionki oraz dalsze powikłania dotyczące rozwoju i zdrowia. Nie zostało to jednak przyjęte. Byłam również skierowana do Punktu Konsultacyjnego ds. szczepień, gdzie również opowiedziałam jaka była reakcja mojego dziecka natychmiast po podaniu szczepionki. Zostałam wręcz wyśmiana, że to po prostu niemożliwe bo takie reakcje na szczepionki się nie zdarzają. Nakazano mi kontynuować szczepienia i jedynie szczepionkę krztuścową zamienić na taką, bez żywego krztuśca. Zaproponowano mi też szczepienie w warunkach szpitalnych, aby móc od razu ratować dziecko, gdyby sytuacja się powtórzyła. Oczywiście nigdy już nie zaszczepiłam córki. Od innego lekarza dowiedziałam się, co tak naprawdę się wydarzyło. Na podstawie badania i mojego opisu, powiedział mi, że był to zespół hipotoniczno-hiporeaktywny z utratą przytomności i bezdechem oraz encefalopatia poszczepienna. Wcześniej zostałam wielokrotnie okłamana i przez lekarza i w Punkcie Konsultacyjnym i w Sanepidzie, gdyż jest to rzadka ale typowa reakcja niepożądana na szczepionkę DPT. Reakcja ta jest dokładnie zbadana i opisana w literaturze medycznej. Dodatkowym obciążeniem mogło być to, że córka otrzymała jednocześnie dwie szczepionki z żywymi komponentami (krztusiec i polio). Dopiero do kilku lat udało mi się wyciągnąć kopie dokumentacji medycznej z przychodni (mimo wielu próśb ciągle mi odmawiano, zbywano mnie, potem twierdzono, że dokumentacja zaginęła).

Przygotowała: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)